№ 200. Łódź, Poniedziałek 24 Lipca 1922 r. Cena 40 mk [illegible] Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 650, na prowincji „ 750, Zagranicą „ 1200. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem. Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie. Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120,— w tekście mk. 150,— reklamy mk. 75,—, nekrologi mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane p[illegible]

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca“ przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Przesilenie.

„Ku czci Korfantego“.

(Manifestacja w Warszawie)

WARSZAWA, 28. Dziś w godzinach popołudniowych przy sprzyjającej pogodzie odbył się wiec, a następnie pochód pod hasłem poparcia rządu Korfantego.

W wiecu i pochodzie wziął udział Zw. Lud. Nar., Chrz. Nar. Str. Pracy, Nar. Chrz. Str. Lud., Nar. Org. Kobiet, Tow. „Rozwój“, Zw. Chrz. Rzemieśln. Legja Obrony Konstyt. oraz 68 cechów warszawskich. Pochód wypadł bardzo blado i nieszczerze.

Dookoła stanu wyczekiwania.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 28. Dzisiaj odbywały się nieoficjalne narady zarówno prawicy jak i lewicy. Ta ostatnia swe stanowisko dostatecznie zdefinjowała w uchwale, którą podałem Wam wczoraj.

O zmiany w rządzie we Włoszech.

RZYM, 28 (PAT.) Król przyjął na audjencji Salandrę, Nittiego, Sonnino, Bussoliniego, oraz b. ministra De Nava. Jak donosi „Giornale d'Italia“, na zebraniu grupy demokratycznej Nitti doradzał konieczność poparcia Orlanda.

RZYM, 28 (PAT.) Prasa Nittiego zaczęła dzisiaj kampanję, w celu utrzymania Schanzera na stanowisku ministra spraw zewnętrznych w nowym gabinecie. Jako innych kandydatów do tej teki wymieniają ewentualnie prezydenta Orlando i radykalnego demokratę Di Cesaro.

Rada Ligi Narodów.

LONDYN, 23 (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów ukończono badanie sprawy mandatu nad Syrją i Palestyną. Imperiali zakomunikował, że Francja i Włochy przeprowadzą pomiędzy sobą rokowania, co do pewnych szczegółów w sprawie mandatu nad Syrją i że, gdy tylko rokowania te, prowadzone obecnie w Paryżu, zostaną ukończone, to on, zgodnie z otrzymaną od swego rządu instrukcją, uzna w imieniu Włoch mandat nad Syrją. Po oświadczeniu Rada Ligi Nar. uchwaliła jednogłośnie, że jak tylko Włochy i Francja porozumieją się co do szczegółów, wówczas mandat zostanie zatwierdzony i automatycznie nabierze mocy prawnej. Oficjalna uchwała w tej mierze powziętą została na publicznem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Memorjał Poincarego.

PARYŻ, 28 (PAT.) Memorjał, który Poincare skierował dnia 19 b. m. do delegata francuskiego w komisji odszkodowań p. Dubois przed otrzymaniem raportu komitetu gwarancyjnego, [illegible] tylko wyłamek punktu widzenia rządu francuskiego w sprawie odszkodowań. Poincare stale komunikuje się z francuską delegacją w komisji odszkodowań, zarówno ustnie jak i pisemnie, a istotny oraz zupełny punkt widzenia rządu francuskiego, odzwierciadla się dopiero w obopólnej opinji prezydenta Poincarego oraz delegacji, nie zaś w pojedyńczem memorandum, wziętem w odosobnieniu i zanalizowanem w sposób niewłaściwy. Agencja Havasa ma podstawy do mniemania, że Poincare zgodzi się pojechać do Londynu dla odbycia konferencji z Lloyd Georgem już na początku sierpnia, natychmiast po zbadaniu relacji komitetu gwarancyjnego i nie będzie czekał na odpowiedź ze strony komisji odszkodowań w sprawie prośby rządu niemieckiego o udzielenie moratorjum.

Ukraina i Rumunja.

CHARKOW, 28. (AW). Rząd ukraiński wystosował do rządu rumuńskiego dwie ostre noty. W pierwszej z nich protestuje przeciw zatrzymaniu na terytorjum Rumunji dwóch lotników sowieckich, którzy dążąc z Odesy do Pierwomajska zbłądzili i zmuszeni byli wylądować w Besarabji. Rząd ukraiński prostuje równocześnie fałszywe wiadomości, rozsiewane przez prasę rumuńską w związku z tem wylądowaniem lotników sowieckich, którzy jakoby mieli przy sobie proklamacje, nawołujące do powstania w Besarabji, oraz protestuje przeciw próbom wyzyskania tego wypadku przez Rumunję w Hadze przeciwko Ukrainie, jako dowód zerwania przez Ukrainę wzajemnych układów. W drugiej nocie rząd ukraiński podaje do wiadomości rządu rumuńskiego szereg faktów, z których jakoby miało wynikać współdziałanie sztabu rumuńskiego w organizowaniu na terytorjum Rumunji oddziałów przeciwsowieckich Petlury i Wrangla.

Nota wspomina też o działalności przedstawiciela narodowej republiki ukraińskiej prof. Matyjewicza w Kiszyniowie. W końcu nota żąda przerwania takiej polityki rządu rumuńskiego, jako wyraźnie wrogiej Ukrainie sowieckiej, oraz domaga się rozbrojenia przeciwsowieckich oddziałów wojskowych i skasowania przedstawicielstwa nie istniejącej narodowej republiki ukraińskiej.

Anglicy a odszkodowania.

LEAFIELD, 23. (PAT). Radjo. Problem odszkodowań nie przestaje być przedmiotem dyskusji w prasie angielskiej, która w dalszym ciągu krytykuje memorjał Poincarego do francuskiej delegacji w komisji odszkodowań. Memorjał ten, pisze „Observer“ nie zdradza należytej oceny krytycznego położenia, grożącego Europie.

„Sunday Times“ pisze: Udzielenie moratorjum należycie długiego, może spowodować natychmiastową ulgę sytuacji finansowej, dając równocześnie czas dla wyszukania wyjścia z niej. Projekt Poincarego udzielenia krótkoterminowego moratorjum, na przeciąg kilku tygodni jest bezużyteczny, gdyż termin taki nie wystarcza dla opracowania niezbędnych projektów finansowych. Groźba Poicarego ogłoszenia bankructwa Niemiec, może doprowadzić tylko do pogorszenia sprawy. Finansowe potrzeby Francji, ciągnie dalej „Sunday Times“, mogą znaleźć zaspokojenie jedynie tylko za pomocą wystarania się dla Niemiec o pożyczkę międzynarodową, co z kolei możliwem będzie dopiero po zredukowaniu pretensji odszkodowań do właściwych rozmiarów.

Odkrycie Ameryki rosyjskiej przez p. Duncan.

PARYŻ, 23. (PAT). Pol. Radjo. Izadora Duncan w rozmowie z przedstawicielem „Excelsior“ oświadczyła, że swoją podróż do Rosji przedsięwzięła, będąc znużona życiem europejskiem i mając nadzieję znalezienia w Rosji sowieckiej nowej pracy.

W Moskwie pragnęła ona urządzić szkołę dla 1000 dzieci, ale nie można było znaleźć lokalu i łóżek, nawet dla 50 dzieci. Znalazła u bolszewików nierównie mniej oryginalności, aniżeli spodziewała się znaleźć. Stwierdziła pozatem, że bolszewicy poprostu dlatego usuwają dawną burżuazję, ażeby zająć sami jej miejsce. Bolszewicy, zdaniem Izadory Duncan, usiłują naśladować maniery dawnych klas posiadających. W Moskwie poznała Izadora Duncan młodego poetę rosyjskiego, który nie zna żadnego innego języka, oprócz rosyjskiego, z którym połączyła się węzłem małżeńskim.

Ponieważ zaś ona nie zna języka rosyjskiego, małżonkowie porozumiewają się na migi i za pomocą rysunków. Dalej opowiadała Izadora Duncan o cierpieniach rosyjskiego włościaństwa i robotników pod rządami Sowietów i oświadczyła wreszcie, że Rosja jest w stanie barbarzyństwa, po którem odnalazła w Paryżu swą prawdziwą ojczyznę.

I za to też karzą.

CHARKOW, 23. (AW). W kronice życia charkowskiego zanotowano bardzo wymowny fakt autentyczny, stwierdzający jakich środków chwyta się rząd sowiecki, by zdobyć jak najwięcej pieniędzy. W Charkowie otwarto sklep znanej z dawnych czasów firmy Fiedorowa i na szyldzie zawierającym nazwisko właściciela dodano na końcu, według dawnej pisowni t. zw. „Twardy znak“, za co skazano właściciela na bezapelacyjną grzywnę 250 miljonów rubli sowieckich, którą musiał pod groźą więzienia natychmiast płacić.

Plan ucieczki bolszewików z Rosji.

LONDYN, 23. (PAT). „Saturday Rewiew“ dowiaduje się z pewnego źródła, że Trocki oraz szereg innych przywódców bolszewickich, przygotował plan ucieczki z Rosji w razie upadku rządu bolszewickiego, upadku, który zdaje się być coraz bliższym. Mówiąc o potrzebie kredytów dla rządu sowieckiego „Saturday Rewiew“ zaznacza, że po ograbieniu świątyń rosyjskich, Rosja pozbawiona jest już wszystkiego. Ci, którzy te świątynie ograbili, pisze dziennik, będą przygotowani do rozpoczęcia nowego okresu działania. Trocki puści w ruch swoją armję i będzie usiłował przejść przez Polskę, aby wraz z Niemcami prowadzić wspólną akcję. To, co się dzieje obecnie w Polsce, pozwala wnioskować, że prezydent Piłsudski przewiduje wyraźnie plany Trockiego, albowiem obecny kryzys polityczny w Polsce został wywołany w gruncie rzeczy na skutek zdecydowanej woli prezydenta Piłsudskiego otrzymania większych kredytów na potrzeby armji polskiej.

Walki w Irlandji.

DUBLIN, 28-go (PAT.) Irlandzkie wojska rządowe zajęły Waterfort. Oddziały republikańskie cofaja się w kierunku południowym. Oddziały regularne, po zbombardowaniu Limerick, zawładnęły miastem.

DUBLIN, 23 (PAT.) Oddziały powstańcze, ewakuując Limerick, wznieciły w mieście pożar. Podczas ostatnich walk, utracili powstańcy 20 zabitych, kilkadziesiąt rannych i kilkadziesiąt jeńców.

O rewizję układów pokojowych.

(Rezolucje Konferencji Związków Zawodowych).

AMSTERDAM, 23. (PAT). Międzynarodowy kongres związków zawodowych uchwalił między innemi rezolucję w formie manifestu, żądającą rewizji układów pokojowych. Wybrano komitet, który ma za zadanie zbadać konieczność takiej rewizji. Na kongresie przyjęto również uchwałę głoszącą, że wykonanie wyroków na esserach rosyjskich, uniemożliwi przywrócenie łączności proletarjatu wszystkich krajów.

Za to, że zaprosił na obiad Polaka — wylano go z Ministerstwa w Litwie.

KOWNO, 28. (A. W.) Minister komunikacji Wilejszys otrzymał dymisję, której przyczyną według urzędowych danych była jego choroba. Dymisjonowany minister ogłosił list otwarty w „Tewyles Balsas“, w którym stwierdza, że podał się do dymisji nie skutkiem choroby, ale na żądanie prezesa ministrów. Wobec tego, w prasie rządowej ukazała się notatka jednobrzmiąca, która na podstawie danych z kół urzędowych daje następujące wyjaśnienie: Pan Wilejszys, będąc ministrem, wydał obiad, na który zaprosił szereg ministrów oraz przedstawicieli poselstw zagranicznych. Jak się okazało, pomiędzy przybyłymi gośćmi był niejaki p. Groński, który podał się za sekretarza poselstwa polskiego w Berlinie. Publiczne przyjęcie przez jednego z ministrów dyplomaty polskiego było niespodzianką dla rządu i wywołało duże zdziwienie. Incydent ten zmusił prezesa ministrów do zaproponowania panu Wilejszysowi podania się do dymisji.

Niemcy zapłacą nam 125 miljonów mk. niemieckich.

POZNAŃ, 23. (PAT.) Pełnomocnik rządu polskiego dr. Wachowiak, otrzymał depeszę od p. Alberta Thomasa treści następującej:

Rada Ligi Narodów, zebrana w Londynie jednogłośnie zaakceptowała, zalecenie komisji, wyłonionej na zasadzie artykułu 312 traktatu wersalskiego. Posiedzenie odbyło się dnia 17 b. m. Tem samem zalecenie komisji stało się obowiązujące i dla Niemiec, które w ciągu 2-ch tygodni, licząc od dnia 17 b. m. mają wypłacić w gotówce 125 miljonów marek niemieckich, tytułem odszkodowania za dokonane ubezpieczenia społeczne w b. dzielnicy pruskiej.

Policja na kresach.

WILNO, 28. (A.W.) Dnia 22 b. m. policja w przyłączonych do Wileńszczyzny powiatach kurytarzowych została poddana głównej komendzie policji w Wilnie, która jednocześnie została przekształcona na komendę wileńskiego okręgu policyjnego i podlega głównej komendzie policji państwowej Rzeczypospolitej polskiej. Komendantem mianowany został p. Czesław Grabowski.

Prace około wytyczenia granicy na Wschodzie.

W dniu 20 b. m. stan prac mieszanej komisji granicznej na Wschodzie na całej linji granicznej od Dźwiny do Dniestru, wynoszącej 1,804 klm. przedstawia się w sposób następujący:

1) Zakończono ostatecznie pracę, t. j. ustalono politycznie, zasłupiono, omierzcono i przeprowadzono zdjęcia aerofotogrametryczne na 64 klm. północnego odcinka Połocko-Wileńskiego. 2) Przygotowano do zdjęć po ustaleniu politycznem, zasłupieniu i przeprowadzeniu pomiarów 280 klm. 3) Ustalono politycznie 1068 klm. 4) Pozostawiono do ustalenia politycznego przez mieszaną komisję graniczną 76 klm. 5) Przeniesiono przez rosyjsko-ukraińsko-białoruską delegację na drogę dyplomatyczną 160 klm. 6) Zasłupiono 602 klm. 7) Zasłupiono i pomierzono 368 klm. 8) Pomiary w toku na 204 klm.

W ostatnich czasach wszędzie, gdzie dokonano zasłupienia, przesuwają się polskie i sowieckie posterunki graniczne do definitywnej linji granicznej. Ostateczne załatwienie i oddanie całej linji granicznej między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Sowiecką będzie dokonane do 1 listopada r. b.

Wyszkolenie wojskowe nauczycieli.

Sekcja Wych. Fiz. Tow. Naucz. Szkół Średnich podaje do wiadomości, że Min. spraw wojskowych, celem powierzenia przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej siłom nauczycielskim, organizuje dla wykwalifikowanych kierowników wychowania fizycznego w szkołach kurs, który zaznajomi ich z pracami przysposobienia wojskowego. Kurs przeszkoli wojskowo nauczycieli, dając im prawo po zdaniu egzaminu, prowadzenia przysposobienia wojskowego młodzieży.

Kurs prowadzony będzie przez pułk. Zarzyckiego, zastępcę komendanta centrum doświadczalnego wyszkolenia armji, b. szefa wydziału szkół w sztabie generalnym. Świadczy to o nadzwyczaj poważnym poziomie kursu.

Kurs rozpocznie się w Rembertowie z początkiem sierpnia.

Kandydaci nie zgłoszeni jeszcze winni to uskutecznić jak najszybciej, kierując się do wydziału wychowania fizycznego Min. W. R. i O. P., Warszawa, ulica Bagatela 12, lub też do wydziału przysposobienia rezerw Min. spraw wojskowych, ulica Batorego (al. Szucha) gmach szkoły sztabu gen.

Kandydaci winni zabrać ze sobą: bieliznę, kostjum lekko-atletyczny i t. p. Ubranie, uzbrojenie i żywność w racjach żołnierskich otrzymają na miejscu. Za odpowiednią opłatą będą mieli prawo korzystania z kasyna oficerskiego.

Jeszcze o uposażeniu urzędników.

(Głos urzędnika).

Jak wiadomo z prasy akcja pracowników państwowych o polepszenie bytu znowu wychodzi ze stanu odrętwienia. Sytuacja się zaostrza, padło słowo — strajk.

Niniejszy apel zwraca się do sumienia względnie do resztek sumienia współobywateli:

„Nie będziemy powtarzać wyliczeń na temat nędznego uposażenia. Były już memorjały pełne murowanych argumentów. Sprawa jest paląca i jasna i dawno już powinien był Sejm znaleźć środki. Dlaczego więc tak się nie stało?

Pierwszą z przyczyn możnaby widzieć we współczesnem zwilczeniu sumień. Zdecydowana groźba, zbrojna pięść są najbardziej uznawanymi argumentami w walce o prawa, słuszność przyznaje się przedewszystkiem grupom olśniewającym swą liczbą partyjnych rachmistrzów.

Pracownicy państwowi unikali dotąd wymuszeń, powodowani patrjotyzmem i kulturą. Ta etyka została potraktowana przez twarde konieczności współczesne jako błąd taktyczny. Pozatem żądania nasze jako grupy słabej są dla silnych partji epizodem ubocznym, o ile nie uchodzą za niepożądane zakłócanie uwięzionych praw eksploatacji tej lub owej wpływowej warstwy.

Akcja nasza jest przedewszystkiem głęboko pojętą akcją patrjotyczną — zmierza do lepszego funkcjonowania machiny państwowej. Po drugie walka ta toczy się nie o jakąś wyższość ekonomiczną lecz o sprawiedliwy rozdział zysków w społeczeństwie. Państwo nasze o słabej walucie bez rynków zbytu tworzy zamkniętą całość gospodarczą, w której nadmierne zyski jednych muszą obdzierać drugich. Prac. państw. są właśnie tą kilkakrotnie gorzej wynagradzaną kastą parjasów. Zgodziliby się zarabiać nawet połowę dochodów przedwojennych podczas gdy liczni współrodacy z innych zawodów ani myślą o podobnej abnegacji. Nasz niejeden współobywatel wpisze daninę w poczet wkładów i jeszcze na niej zarobi.

Wyjęci z pod prawa wolnej konkurencji jesteśmy mierzwą dla eksploatacji. Walka nasza tonie w morzu obojętności, a czasem i wrogich fal“.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

24 Poniedziałek		
Dziś	Kunegunda	
Jutro	Jakuba	
Wschód słońca		4 m. 44
Zachód „		8 m. 38
Wschód księżyca		4 m. 07
Zachód „		8 m. 23

— **Z niedzieli.** W dniu wczorajszym, jak zwykle w niedzielę, dziesiątki tysięcy mieszkańców Łodzi szukały za miastem rozrywki, a przedewszystkiem wytchnienia na świeżem powietrzu. Już od wczesnego ranka w kierunku Gałkówka, Zgierza, Łagiewnik, Rudy Pabjanickiej i innych bardziej nęcących ustroni, ciągnęły pieszo i pociągami, pojedyńczo lub zbiorowo, tłumy wycieczkowiczów.

Rojno i gwarno było we wszystkich lasach okolicznych, zwłaszcza w lasach łagiewnickich i zgierskich, dokąd skierowały się najliczniejsze masy wycieczkowiczów. W ogródkach podmiejskich znów odbywały się liczne zabawy, a w miejskich — koncerty. Na placu Hallera, na boisku wojskowem, przy tłumnym udziale publiczności, odbywały się zawody 10 Dywizji Piechoty.

Pogoda sprzyjała, to też zarówno wycieczki, jak i wszelkie zabawy udały się znakomicie, dowodem czego był wesoły nastrój powracających wieczorem do miasta tłumów.

— **Podwyższenie opłat targowiskowych.** Rada miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu podwyższyć opłatę targowiskową w następujący sposób: za zajęcie kwadratowego działka jeden metr—20 mk., za udzielone miejsce na postój—50 mk., za postój woza jednokonnego—200 mk., parokonnego—300 mk. Równocześnie postanowiono podnieść opłaty za wydawane koncesje od mk. 2—15 do marek 20—60 za metr kwadr. w stosunku rocznym i w zależności od rodzaju handlu, położenia placu, oraz frekwencji. (bip)

— **Długi przedwojenne przemysłu łódzkiego.** Powrócili z Anglji przedstawiciele przemysłu łódzkiego, którzy jeździli tam celem załatwienia sprawy długów przedwojennych przemysłu łódzkiego. Jak się dowiadujemy, sprawy tych długów zostały załatwione pomyślnie. Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze wtorkowym.

— **Na Państwową Szkołę Włókienniczą.** Przemysłowcy łódzcy pp. Inż. Władysław Lipszyc i Dr. Adolf Lipszyc ofiarowali mk. 500,000 na dalszą organizację Zakładu oceny materjałów włóknistych przy Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi.

— **Utrudnione żniwa.** Ostatnie obfite opady wstrzymały ledwie rozpoczęte żniwa. Obecnie również pogoda jest niestała, wobec czego żniwa są utrudnione.

— **Doroczne zawody 10 Dywizji piechoty.** Sprawozdanie z dorocznych zawodów 10 Dyw. Piech. zamieścimy w numerze jutrzejszym.

— **Cyganie — bandyci.** W sierpniu r.ub. podczas libacji u „wójta“ cyganów Ludwika Paczkowskiego w Rudzie Pabjanickiej, wynikła bójka między cyganami, skutkiem czego cygan Konstanty Kwiatkowski, pseudo „Kostek“ zastrzelił swego towarzysza, Roberta Malinowskiego, poczem zbiegł i dotychczas się ukrywał.

Onegdaj policja w Piotrkowie na zasadzie listów gończych wykryła zabójcę wraz z ojcem jego Adolfem.

Podczas dochodzenia ustalono, że aresztowany Kwiatkowski, wraz z ojcem swym brali udział w kilkunastu napadach bandyckich, podczas których pozbawili życia przejeżdżających szosą kupców. Bandyci przyznali się narazie do zamordowania cygana Malinowskiego, natomiast co do innych nie przyznawali się. Również cygan Konstanty Kwiatkowski oświadczył, że nie nazywa się Kwiatkowski, lecz Franciszek Kowalski a ojciec jego nazywa się Michał Doliński. Obydwuch osadzono w więzieniu. blp

Z życia organizacji N P R

Zebranie agitacyjne.

Poniedziałkowe zebranie agitacyjne w najbliższy poniedziałek t. j. dnia 24 lipca nie odbędzie się. Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek dnia 31 lipca o godz. 7-ej wieczorem w Klubie (Piotrkowska 91). Referent kol. poseł Waszkiewicz.

Komunikat.

W związku z likwidującą się kasą oszczędnościową w Widzewie, dla wygody mieszkańców tego oddalonego Przedmieścia, pokrewna jej **Widzewska Spółdzielnia Spożywców (dawniej „Zorza“)**, na mocy zatwierdzonego statutu, **przyjmuje wkłady oszczędnościowe** i płaci na każde żądanie zoa z rocznem wymówieniem — 10 procent od 100 rocznie.

Gwarancja zapewniona kilkudziesięciomiljonowym majątkiem nieruchomym Spółdzielni.

Biuro mieszczące się przy ul. Rokicińskiej 93 otwarte jest codziennie od g. 8—1 i od 3—8 wieczorem. 1861—3

GASTON LEROUX. 36)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

— Tak jest, znalazł pan właściwe określenie!... To wszystko blaga!... blaga goniącego za rozgłosem profesora! blaga chorej umysłowo kobiety!... blaga starej panny, która traci czas na gadaniu do umarłych, bo jej żywi nigdy nic interesującego powiedzieć nie chcieli!... Ale wie pan, że gdyby ich słuchać długo, to możnaby stracić rozum!... Ja sama niekiedy musiałam trzymać się na wodzy i powtarzać sobie: „to wszystko waryactwo!... to wszystko blaga!... brednie!... majaczenia!“. Tak, mój panie, gdybym ja nie zdołała zachować zimnej krwi, to napewno znaleźlibyśmy się wszyscy w jakimś zakładzie dla obłąkanych!... Na szczęście wzięłam się energicznie do rzeczy, wypędziłam wszystkich tych, którzy o widmie mówili lub myśleli i odrazu pozbyliśmy się widma...

— Więc widmo nie ukazało się już nikomu? w każdym razie tutaj nie?... to mi wystarcza!...

— Wyprzątnęłam mój dom, proszę pana, zamknęłam drzwi przed chorymi nerwowo ludźmi i duch daje nam od tego czasu spokój!... Mój mąż w zupełnym spokoju przychodzi do zdrowia pod lekarską opieką prowincyonalnego, bardzo zdolnego i doświadczonego doktora, który ma wszystkie pięć klepek w porządku i jeżeli opowiada jakie historye, to chyba tylko takie, które mogą rozśmieszyć pacyenta! Za pierwszym razem, kiedy mój mąż zaczął mu opowiadać, że był już umarłym, ten zacny, rozsądny człowiek roześmiał się serdecznie!.. Ale to tak serdecznie, że w końcu i ja i mąż uśmialiśmy się z nim razem!.. Tak, panie!... A ta wizya umarłych w dolinie, którą mój mąż rzekomo przywiózł ze swej podróży po krainie śmierci!... To było najlepsze!... Nasz nieoceniony doktorek zaraz zawołał: „Ależ panie, tego to już pan sam nie wymyślił!... Pan to gdzieś wyczytał!“

Kazał sobie pokazać bibliotekę naszą, gabinet męża i cóż pan myśli? znalazł z pół tuzina spirytystycznych dzieł, pisanych mniej więcej takim samym stylem biblijnym, w jakim utrzymane są pseudo-naukowe brednie Jalouxa, Moutiera, Crookesa i im podobnych... Czy ja wiem, jak oni się tam nazywają wszyscy ci specyaliści od wirujących stolików i pukających duchów...

— Teraz okazuje się, że mój mąż pod wpływem dowodzeń Moutiera zaczął się rozczytywać w literaturze spirytystycznej w tajemnicy przede mną!... Ale teraz koniec już!... Mój mąż przychodzi do zdrowia kompletnie!.. Zabliźniła się jego rana i uspokoił umysł!... Proszę pana, bądźmy rozsądnymi ludźmi i mówmy rozsądnie!...

ROZDZIAŁ XXV.

Fanny nie opuszcza dziennikarza.

Reporter z przyjemnością spoglądał na przemawiającą z całą siłą przekonania panią de la Bossiere. Uderzył go zdrowy wygląd pięknej gospodyni i zastanowiło go logiczne jej rozumowanie.

— Kobieta z głową — pomyślał. Uśmiechnął się i rzekł:

— Pani, sprawa załatwiona. Wszyscy rozsądni ludzie staną po stronie pani! A tamci ośmieszą się tylko... Zostawmy więc na boku wszystkie te fantasmagorye i pomówmy o poważnej kwestyi, która była ich przyczyną: mam na myśli długą nieobecność pana Andrzeja de la Bossiere... Cóż pani myśli o tem?

— Mój Boże!... Uważam, że milczenie Andrzeja jest stanowczo anormalne i niepokojące... Mój mąż zwrócił się do policyi o wyświetlenie tej sprawy, jednakowoż poszukiwania te nie doprowadziły do niczego, jak panu wiadomo... Czekamy więc na jakiś przypadek, któryby nam wytłomaczył to tajemnicze zniknięcie Andrzeja... Mój mąż uwielbiał swego brata!..

— Czy pani przypuszcza, że pan Andrzej de la Bossiere padł ofiarą mordu?

— Wszystko jest możliwe. Pewnego nie mogę nic powiedzieć od chwili, kiedy zaginął bez wieści...

— Wyznam pani, jaki jest powód dla którego zadaję tego rodzaju pytania. Otóż w całej tej nieprawdopodobnej historyi o duchach jedno mnie zastanowiło i dało mi dużo do myślenia...

— Mianowicie?...

— Otóż niejaka pani Saint-Firmin znajduje się w stanie jasnowidzenia...

— Ach! panie, to...

— Przepraszam panią, nie należy zapominać, że obecnie nawet sędziowie śledczy zasięgają informacyi u „jasnowidzących“... Naprzykład niech pani przypomni sobie sprawę o morderstwo Cadiou... To przecież „jasnowidząca“ wykryła wszystko...

— Więc pan wierzy w to?!...

— Pani, nie wierzę w duchy błądzące po korytarzach, ale wiem, że sugestya, magnetyzm, stan snu hypnotycznego to są rzeczy naukowo udowodnione, to są czynniki, z którymi poważnie liczyć się należy... To też sprawiedliwość publiczna nie może pomijać takich fenomenów, jako środka pomocniczego do wykrycia prawdy!... Pani Saint-Firmin zdaje się być fenomenalnym medyum, więc też postaram się widzieć z nią i pomówić, zanim stąd wyjadę!...

— Ależ to waryactwo!...

— Daruje pani, ale nie znam pani Saint-Firmin.

— Ach, panie redaktorze! — rzekła pani de la Bossiere, starając się zapanować nad rozdrażnieniem, w jakie ją wprawiły ostatnie słowa wścibskiego reportera — kiedy pan pozna panią Saint-Firmin, przekona się pan, że jej majaczenia nie mają większej wartości niż gadanina panny Helier!... To są dwie niepoczytalne istoty!... Stan zdrowia pani Saint-Firmin budzi nawet poważne obawy, nic też dziwnego, że ona często mówi od rzeczy!... Sam doktór Moutier śmiał się z tych wizyi pani Saint-Firmin. Wykazywał, że tej biednej kobiecie majaczą się w nocy obrazy, wytwarzające się w ciągu dnia w jej chorym mózgu... Czyż bowiem nie widzi ona, to jest pierwsza rzecz którą z pewnością panu oznajmi, że zwłoki mojego szwagra leżą w kufrze!...

(D. c. n.)

Warcholstwo w mundurze.

Zachłanna reakcja, wysuwając drapieżne łapy dla zaciśnięcia w duszący uścisk całego naszego życia państwowego, od zarania odzyskanej niepodległości usiłowała omotać swemi wpływami jeden z najważniejszych organów wskrzeszonej Rzeczypospolitej—wojsko. Znajdując poważne poparcie wśród wielu powolnych sobie wojskowych szczątków dawnych armij zaborczych, intryga endecka, której za mało było różnych Skrudlików, dokładała wszelkich starań, by uwić sobie ciepłe gniazdko wśród t. zw. dowborczyków. W tym to celu specjaliści reakcyjni od zamachów stanu i zabijania jedności wojska narodowego posługiwali się przebiegle nazwiskiem gen. Dowbora-Muśnickiego, stawiając go wreszcie w sytuacji jawnej a gorszącej sprzeczności z zasadami karności wojskowej.

Później, będąc hańbą i przekleństwem naszej pracy restytucyjnej — endecja próbowała wyzyskać dla swych partyjnych celów popularność gen. Hallera, przeciwstawiając go w sposób równie głupi, jak złośliwy Naczelnikowi Państwa. Niestety — przyznać trzeba, że powodzenie sprzyjało chwilami w tej akcji, czego dowodem chociażby ów nieopatrzny podpis gen. Hallera pod szkodliwą odezwą „istinnych“ Polaków, wydaną w przełomowych dla sprawy wileńskiej dniach listopadowych r. 1921. Sprawa ta była zresztą przedmiotem interpelacji sejmowej stronnictw lewicowych i zakończyła się udzieleniem bawiącemu się niepotrzebnie w politykę generałowi surowej reprymandy ze strony ministra Sosnkowskiego.

W ostatnich czasach smutną sławę na polu wojskowego warcholstwa i reakcyjnych wybryków zaczyna zyskiwać sobie dowódca okręgu poznańskiego, gen. Raszewski. Dmący stale w dudkę p. Dmowskiego i panującej w Poznańskiem endecji, gen. Raszewski wsławił się szeroko zignorowaniem rozkazów ministra spraw wojskowych w tym momencie, kiedy to, rządząc się w Poznaniu, jak na własnym folwarku—wyprowadzał na ulicę wojsko przeciwko strajkującym robotnikom. Postępowanie to dziwnie się nie godzi z tradycjami żelaznej dyscypliny służby pruskiej, żyjącemi niewątpliwie w obecnym dowódcy okręgu poznańskiego. Nie jest dobrze, gdy politykę dzielnicowych separatyzmów i specyficznie wielkopolskiej reakcji wprowadza się do szeregów wojska, a gorzej jest jeszcze, gdy akt niekarności i nieposłuszeństwa, za który jakiś podporucznik odpokutowałby z pewnością ciężkiem więzieniem i utratą stopnia oficerskiego, gdy akt taki uchodzi wojskowemu wielkorządcy bezkarnie i rozzuchwala go do dalszej temu podobnej działalności.

Na bardzo dziwne stosunki, panujące w okręgu poznańskim zwróciła uwagę m. in. tajemnicza afera udziału jednego z wydziałów sztabu okręgu i jego kierownika w sprawie organizacji bojówek endeckich w Poznaniu. Do tych wszystkich przejawów mocno swawolnej gospodarki gen. Raszewskiego w powierzonym mu przez Naczeln. Wodza okręgu ostatnie dni dorzuciły jeszcze jeden barwny kwiatek. Oto z powodu morderstwa, dokonanego na osobie redaktora bojowo-endeckiego „Kurjera Poznańskiego“, gen. Raszewski wystosował do redakcji tego pisma depeszę, w której wyraża „od siebie i **od podległego korpusu wielkopolskiego** szczere wspomnienie dla **bohatera i bojownika idei narodowej**“.

Abstrahujemy od samego faktu politycznego zabójstwa, które bez względu na to, na kim zostało dokonane, pozostaje zawsze czynem ohydnym, wstrętnym, nikczemnym. Ale kto uprawnił p. generała Raszewskiego do manifestacyjnego wyrażania współczucia nietylko w imieniu swojem (co mu ostatecznie wolno), ale w imieniu „podległego korpusu“? Kto powierzył p. gen. Raszewskiemu mandat reprezentowania na zewnątrz uczuć i sympatyj korpusu wielkopolskiego, i czy takie akty ze strony wojska w jakimkolwiek kierunku są wogóle potrzebne i pożyteczne? Dlaczego p. gen. Raszewski, zamiast pilnować, aby „podległy mu korpus“ posiadał całe buty, zdrową strawę i znał należycie regulaminy musztry, zabawia się w jakiegoś męża stanu i swą wysoką generalską opinją pasuje tego lub owego na „bohatera i bojownika idei narodowej“? Czy p. generał zdobyłby się na kondolencyjną kurtuazję i „głębokie wzruszenie“, gdyby np. zamordowany został redaktor jakiegoś pisma o niesympatycznym p. generałowi kierunku? Czy na gruncie poznańskim, jedynie tylko słynny z swych skandalicznych wystąpień przeciwko władzom centralnym i Naczelnikowi Państwa, endecki „Kurjer Poznański“ ma przywilej i monopol „bohaterstwa“ i walki o „ideję narodową“? I dlaczego to właśnie pismo cieszy się tak niedwuznacznemi sympatjami i poparciem dostojnika wojskowego, więc człowieka z reguły niepartyjnego i apolitycznego?

Czas wielki skończyć w Polsce z politycznemi popisami zajmujących się nie swemi rzeczami albo wręcz warcholących generałów! Niedawno podczas smutnych zajść wileńskich zbierał laury gen. Konarzewski, dziś notujemy znów najnowsze występy gen. Raszewskiego. Spodziewamy się jednak, że nad postawionemi przez nas pytaniami nie przejdzie do porządku dziennego ani opinja publiczna, ani przedewszystkiem najbardziej tu kompetentne ministerstwo spraw wojskowych. Może wreszcie p. minister Sosnkowski zdobędzie się na dostatecznie przekonywujące przywołanie do porządku i baczności wścibiających nos w nie swoje sprawy generałów... Wyjdzie to na zdrowie naszej dzielnej, cieszącej się ogólną miłością i powszechnym szacunkiem armji i przyczyni się do ogólnej sanacji stosunków wewnętrznych, mąconych wszelkiemi sposobami przez żądną władzy i dostojeństw zwartą i potężną klikę endecką.

B. D.

Okropne czasy.

Przeżywamy czasy okropne. Dzieją się obecnie rzeczy tak ohydne, tak potworne, że krew zastyga w żyłach i serce ściska się bólem bezmiernym.

Jakieś bezbrzeżnie tragiczne fatum zawisło nad Polską.

Piekło rozszalało na ziemi:

Od ojcobójców, synobójców i Kainów aż się roi!

Syn wyrostek morduje ojca, ojciec topi własne dzieci, córka zabija ojca, brat morduje siostry itd. itd. Takich potworności, takiego zdziczenia nie znały przeszłe pokolenia.

A co najsmutniejsza, pomimo, że te szatańskie zbrodnie wstrząsają do głębi naszemi nerwami, naogół jednak szybko przechodzimy nad niemi do porządku dziennego, zapominamy dziś, jaką przerażająco potworną wieścią huczało o zbrodni minione „wczoraj“.

Zbrodnie i mordy wyrafinowane przybrały rozmiary epidemji. Jżeżeli będą się one mnożyć nadal w tym stopniu, jak obecnie, to Polska w okresie swego odrodzenia zasłynie w świecie jako kraina zbrodniarzy.

Trzeba zagrzmieć na alarm, trzeba wołać wielkim głosem:

Ratunku, bo giniemy!

Bo robak zdziczenia podgryza korzenie naszej moralności, bo staczamy się z gwałtowną szybkością na dno zupełnego spodlenia i zezwierzęcenia.

Ratunku!...

Całe społeczeństwo, cały naród, wszystkie instytucje społeczne, kulturalne, oświatowe—z władzami krajowemi na czele, winny zjednoczyć się w walce ze zwyrodnieniem i wszelką zgnilizną moralną i nie powinny spocząć—dopóki zło nie zostanie stłumione.

Wszyscy winniśmy przejść z roli biernych świadków tego co się dziś w kraju dzieje, do czynu, ale do czynu wytrwałego!

Przedewszystkiem należy zakazać widowisk niemoralnych dla młodzieży, konfiskować złe książki, przeznaczone dla ludu i młodzieży, należy tępić bezwzględnie pornografję, na podkładzie której rodzi się zwyrodnienie itd. itd.

Przeszłość nieskazitelna Polski i Duchy Wielkich przodków naszych, a przedewszystkiem sumienia nasze domagają się od nas podjęcia tej walki.

A więc do walki ze zdziczeniem, z nędzą i upodleniem moralnem.

M. J.

Korfanty i Śląsk.

Ponieważ cała prasa prawicowa twierdzi, że Korfanty jest „jedynym, który ma wpływ u robotników Górnośląskich“, warto przytoczyć wierszyk, który powstał w czasie trzeciego powstania, po zawarciu przez Korfantego 10 maja pierwszego rozejmu, który podciął cały ruch powstańczy.

Wiersz ten, śpiewany na nutę „Pierwsza Brygada“ ilustruje dostatecznie opinję, jaką Korfanty cieszył się w czasie powstania:

I.

Dziś jedna tylko jest granica,
A te wykreśli śląski huf,
Nie będziem już słuchać Lomnitza*),
Ni jego próśb, ni pięknych słów.

My śląscy powstańcy,
Mimo Was—zaprzańcy!
Przez krew zdobędziem Śląsk.
Mimo Wasz gniew — przez krew,
przez krew.

II.

Ludowi—Wy—nie gaście ducha!
Fałszywą go nie łudźcie grą!
I tak Was nikt tu nie usłucha,
Powstańcy dziś panami są:
My śląscy powstańcy... itd.

III.

Nie nęci nas od Was uznanie,
Z pogardą Wasz odrzucim sąd!
Dziś jedno hasło jest: powstanie!
I jeden zew—żołnierski front!
My śląscy powstańcy... itd.

*) Hotel Lomnitz w Bytomiu, siedziba komisarjatu plebiscytowego i Korfantego.

Walka z analfabetyzmem w wojsku.

Inicjatywa M. S. Wojsk. — Szkoła kultury narodowej w wojsku.—Komitet walki z analfabetyzmem.

W myśl intencji M. S. Wojsk., zawiązał się w Krakowie pod przewodnictwem Dowódcy Okręgu Korpusu № V., gen. Osińskiego, Okręgowy Komitet zwalczania analfabetyzmu w wojsku.

W myśl powziętych uchwał, zadaniem Komitetu jest uruchomienie w czasie od 1 października b. r. do 31 marca 1923 r. kursów dla nauczania żołnierzy-analfabetów, których w tutejszym Okr. Korpusu jest około 7 tys. Sami oficerowie podołać zadaniu temu nie mogą, bo stan ich jest obecnie za mały, naukę czytania i pisania, oraz arytmetyki, z wykluczeniem bezwarunkowem wszelkich pogadanek politycznych i historycznych, objąć więc muszą wyjątkowo cywilni nauczyciele i prowadzić ją będą ściśle w myśl instrukcji M. S. Wojsk. i pod odpowiedzialnością Dowódców.

Pogadanki o Polsce i obywatelskich obowiązkach żołnierza wobec ojczyzny i społeczeństwa, prowadzić będą w dalszym ciągu wyłącznie i li tylko oficerowie w koszarach.

Koszta prowadzenia tych kursów, przekraczające sumę 40 miljonów, postanowiono pokryć drogą składek.

Na prowincji we wszystkich garnizonach powstaną za inicjatywą dowódców garnizonów Komitety Miejscowe na analogicznych podstawach, jak Komitet Okręgowy i pracujące z nim w ścisłem porozumieniu i zależności od niego. Przybory naukowe: jak książki, zeszyty i ołówki, otrzymają żołnierze od wojskowości.

Z radością zanotować należy fakt powyższy powstania Komitetu walki z analfabetyzmem—i pożądanem jest, aby i Łódź poszła za przykładem grodu podwawelskiego. Jakkolwiek w naszym łódzkim okręgu wojskowym poziom nauczania (Łódź ma doskonale postawione kursy dla analfabetów i szereg kursów dokształcających) w wojsku jest napewno najwyższy w całej Polsce — powołanie wszakże podobnego jak w Krakowie Komitetu, sprawie by tylko korzyści przysporzyło.

Komunikat.

Bank Dewizowy.

Cieszący się ogólnem zaufaniem w tutejszych kołach handlowych Dom Bankowy p. f. Józef Kowalewski, na mocy rozporządzenia Ministerjum Skarbu otrzymał prawo banku dewizowego.

Mały felieton.

W roku 1952.

...Komisja Główna przy Sejmie Ustawodawczym istniała już 10 lat, ale do ostatecznego utworzenia Rządu nie doszło. Przez ten czas odbyło się 60 przesileń, z których każde trwało 2 miesiące. Natychmiast po rozstrzygnięciu przesilenia przez „desygnowanie" premjera następowało nowe przesilenie, tak, że żaden premjer nie mógł dojść do władzy. Posiedzenia Sejmu odbywały się tylko na to, aby „desygnowanemu" premjerowi — o ile wogóle udało mu się utworzyć Rząd — wyrazić votum nieufności. Wszystkie urzędujące władze były w stanie dymisji. Tylko gabinet p. Korfantego nie zrażał się i urzędował w redakcji „Rzeczypospolitej", czekając na podpisanie aktu nominacyjnego.

Procedura „desygnowania" w Komisji Głównej nader się urozmaiciła i zbogaciła. Ponieważ zgóry wiedziano, że żaden „desygnowany" premjer nie dojdzie do mety, każdy przedstawiony kandydat otrzymywał większość głosów. Niektórzy otrzymywali wszystkie głosy, co było niechybną oznaką, że taki „desygnat" otrzyma w Sejmie votum nieufności. Przez omyłkę desygnowano raz nawet posła Grünbauma, który — aby wzmocnić swój gabinet — zaprosił do niego ks. Lutosławskiego i p. Ohrensteina, tudzież p. Michalskiego. Mimo tak poważnego charakteru gabinetu, misja p. Grünbaumowi nie powiodła się.

„Desygnowani" premjerowie założyli „Związek zawodowy bezrobotnych premjerów" z p. Przanowskim na czele. P. Korfanty nie przyłączył się do niego, wciąż bowiem czekał na nominację...

Novus.

Najbardziej wyzyskiwany stan.

(Wynagrodzenie sekretarzy gminnych wynosi najwyżej 5,000 mk. mies.).

Jednym z najbardziej wyzyskiwanych stanów w Polsce, jest stan sekretarzy gminnych. Sekretarze gminni są tylko z nazwy urzędnikami gminnymi, w rzeczywistości bowiem 90 proc. swoich czynności wykonywują oni w t. zw. poruczonym zakresie działania, czyli w interesie rządu. Sekretarze gminni stanowią bardzo ważną część nietyle organizmu gminnego, ile państwowego.

Urzędy gminne zmuszone są stale do spółpracy z wszystkimi urzędami państwowymi. Do gmin zwracają się o pomoc urzędową województwa, starostwa, sądy, inspektoraty i kasy skarbowe, urzędy zdrowia, walki z lichwą, władze wojskowe, policyjne, wydziały powiatowe itd. Wszystkie te czynności załatwiać musi sekretarz gminny, wiadomą bowiem jest rzeczą, że znaczna część naczelników gmin, a nawet wielu burmistrzów małych miast, jest poprostu automatami do podpisywania wygotowanych z góry przez sekretarza gminnego, pism.

A władze administracyjne wydawały niejednokrotnie gminom wprost konieczne polecenia. I tak np. w roku 1917, podczas wojny światowej, Urząd powiatowy pewnego starostwa polecił wszystkim urzędom gminnym w powiecie, aby w przeciągu 14 dni pod osobistą odpowiedzialnością naczelnika i sekretarza gminy, przedłożyły wykaz imienny kobiet, których mężowie przebywają na wojnie, a w szczególności zbadały, które z tych kobiet znajdują się w stanie odmiennym, w którym miesiącu, które ślubne, a które nieślubne.

Podczas przewrotu z końcem r. 1818 czynności urzędów gminnych były wprost kolosalne: całe masy poleceń, okólników, zarządzeń, administracyjnych, przeważnie chaotycznych, niezrozumiałych i sprzecznych z sobą zalewały kancelarje gminne. Sekretarze gminni padali wprost z przemęczenia, lecz ponosili chętnie i w milczeniu te nadludzkie trudy w ofierze dla Ojczyzny, spodziewając się, że Ta im kiedyś to wynagrodzi. Lecz jakże ciężko się zawiedli!

Sekretarze gminni, aczkolwiek prawie wyłacznie pracują w interesie rządu, płatni są przez gminy i gmina decyduje o ich przyjęciu i odprawie. Żadna ustawa państwowa nie normuje ani wysokości ich płac, ani sposobu ich zaopatrzenia w razie niezdolności do pracy lub na starość, wogóle losem sekretarzy gminnych wcale się nie zajmuje. Sekretarz gminny nie ma zatem żadnej ochrony ze strony prawa, dla niego nie istnieje 8-godzinny czas pracy, nie istnieje zabezpieczenie na starość, lub jakikolwiek statut pensyjny, nie istnieje ochrona pracy, jednem słowem położenie jego jest gorszem, niż najgorszego parobka wiejskiego. Egzystencja jego zawisłą jest nieraz od wójta pijanicy i jemu podobnych radnych. Ze zgrozą przychodzi nam wprost podać do wiadomości publicznej, iż najwyższa obecnie płaca sekretarza gminnego, obarczonego rodziną, wykonującego swój zawód dziesiątki lat, wynosi 5,000 marek miesięcznie! Wprost wierzyć się nie chce, by fakt taki możliwym był w państwie o demokratycznym ustroju!

Jest to wyzysk wprost haniebny i rząd corychlej winien wglądnąć w tę sprawę.

Konkurs orkiestr wojskowych.

W celu wytworzenia współzawodnictwa artystycznego między orkiestrami wojskowemi Okręgu Korpusu Nr. IV, Dowództwo tego Korpusu organizuje w dniach 29 i 30 lipca r. b. konkurs tych orkiestr.

Jak już donosiliśmy konkurs ten odbędzie się w parku miejskim im. Staszyca przy ul. Dzielnej. Konkurs będzie się składał z koncertów poszczególnych orkiestr i z występów kompletu wszystkich orkiestr jednocześnie.

Kompletami wszystkich orkiestr dyrygować będą po kolei kapelmistrze, z których Łódź zna: pp. Adamczyka z 31 pp. S. K., Kosockiego z 28 pp. S. K. i Goldenberga z 18 pp. Prócz tych wystąpią kapelmistrze pp.: Szwarc z 30 pp. S. K., Dulin z 25 pp., Walter z 4 p. Strzelców Konnych, Berdysz z 10 pp., których orkiestry stacjonują poza Łodzią.

Orkiestry wyróżnione przez sąd otrzymają trzy nagrody.

Repertuar w koncertach poszczególnych orkiestr obejmuje utwory takich kompozytorów jak: Moniuszko, Chopin, Paderewski, Wieniawski, Namysłowski, Grieg, Gounod, Verdie, Rossini i inni.

W koncertach kompletu wszystkich orkiestr, grających równocześnie, repertuar obejmuje utwory takich kompozytorów jak: Moniuszko, Chopin, Suppe, Tomas i inni.

Konkurs dla miłośników muzyki będzie rzadką atrakcją, a dzięki temu, że odbędzie się w sobotę i w niedzielę, sposobność skorzystania z tej wysoce artystycznej rozrywki będzie udostępniona dla najszerszych warstw.

Wobec tego, iż konkurs odbędzie się w tak pięknem otoczeniu, jak park im. Staszyca i wobec tego, że dochód przeznaczony został na „Dom Sierot Żołnierskich" i uporządkowanie grobów żołnierskich, spodziewać się należy tłumnego przybycia publiczności.

Sprawy robotnicze.

Strajk w hucie szklanej.

W hucie szklanej, należącej do Birnbauma przy ul. Nowej, robotnicy ogłosili strajk na tle ekonomicznem.

Ze Związku Budowlarzy Z. Z. P.

W poniedziałek t. j. 24 b. m. o g. 6 p. p. odbędzie się zebranie budowlarzy.

Jaśnie wielmożni panowie.

Wesołe stosunki panują w warszawskiej „Resursie Kupieckiej" Kelnerów (są to przeważnie starsi ludzie) zmuszono do tego, by tytułowali wszystkich gości „jaśnie wielmożnymi panami". Wzamian za to „jaśnie wielmożni" zwracając się do kelnerów, mówią „ty". Ale do najmilszych typów w „Resursie" należy p. Witold Trepka, obszarnik z Kaliskiego i gorący działacz narodowej demagogji. Niedawno do pana Trepki przynosi kelner rachunek zatytułowany: „dla pana Trepki". Obszarnik zrywa się i podchodząc do bufetu krzyczy (dosłownie): „Po raz pierwszy i ostatni ostrzegam, że do mnie pisze się dla jaśnie wielmożnego pana, bo ja jestem pan Trepka, obywatel".

Może przyszli wyborcy z Kaliskiego wspomną kiedyś o demokratyźmie narodowym p. Trepki!

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

Przed obchodem rocznicy 6-go sierpnia.

Rocznica wiekopomnego przekroczenia przez pierwsze wojsko polskie kordonu granicznego w dniu 6 sierpnia, przez wojsko, które szło wywalczać czynem Niepodległość, przez to wojsko, które się potem stało kadrami Zwycięskiej Armji Polskiej—rocznica wyruszenia w pole Strzelców Józefa Piłsudskiego—musi być uczczona w roku bieżącym, jak lat poprzednich.

Jak już donosiliśmy zawiązał się już w naszem mieście Tymczasowy Komitet Obchodu Rocznicy, w skład którego weszli: pp. Baronowa Heinzlowa, pułkownikowa Skrutkowska, pułk. Małachowski, D-ca 10 dyw., dr. Grohman, p. Lewandowski, prezes „Strzelca", p. kp. Cieślak, p. Salmonowicz, reprezentant „Sokoła" i p. Jan Wojtyński. Obecnie Komitet tymczasowy, po omówieniu prac przedwstępnych przekaże całą troskę obchodu Komitetowi Stałemu z pośród całego społeczeństwa.

Zebranie pierwsze tego Komitetu ogólnego odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 lipca o godz 19 wieczór, w salach Kasyna oficerskiego, przy Alei Kościuszki № 4.

Zebranie b. legjonistów w Łodzi.

W związku z odezwą Komitetu byłych Legjonistów, urządzającego Zjazd w Krakowie dla uczczenia rocznicy 6-go sierpnia, niżej podpisani zapraszają wszystkich byłych Legjonistów zdemobilizowanych i czynnie w wojsku służących, na zebranie informacyjne na dzień 23 lipca b. r. o godz. 11-ej w lokalu Ligi Kobiet (Przejazd № 1).

Porządek dzienny: Zagajenie, udział w uroczystościach miejscowych, organizacja wspólnej wycieczki do Krakowa.

Alfred Biłyk, Stanisław Marek, Jan Rutkowski, Modest Słoniowski, Brodziński Kazimierz, Kozłowski, Józef Marcinowski.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

23 Niedziela	Dziś Apolinarego	
	Jutro Kunegunda	
	Wschód słońca	4 m. 38
	Zachód „	8 m. 29
	Wschód księżyca	8 m. 07
	Zachód „	12 m. 28

— **Jaką podwyżkę otrzymają w sierpniu urzędnicy.** Onegdajsza Rada ministrów uchwaliła podwyższyć do 80 proc. stały dodatek drożyźniany dla urzędników i osób wojskowych, wynoszący dotychczas 60 proc. normalnej płacy.

Jednocześnie dodatek wyrównawczy, który dla urzędników cywilnych wynosił w czerwcu — 20 proc., a w lipcu 50 proc., podniesiony zostaje w sierpniu do 70 proc.

Urzędnicy cywilni otrzymają tedy w sierpniu w stosunku do lipca zwyżkę 40-procentową, czyli razem 150 proc. od płacy zasadniczej.

— **Podrożenie gazu.** W najbliższych dniach gazownia zamierza podwyższyć opłatę za gaz, tłomacząc to ceną węgla górnośląskiego, który zdrożał o 40 procent. (bip)

— **Lustracja gospodarki miejskiej.** Reskryptem do wojewody łódzkiego minister spraw wewnętrznych polecił przeprowadzić z ramienia ministerstwa lustrację gospodarki miejskiej m. Łodzi. Lustracji dokonali p. p. Kozłowski i Polak, starsi referenci urzędu wojewódzkiego. (bip)

— **Uroczystość policyjna.** Dziś w niedzielę, odbędzie się uroczystość zakończenia kursu dla policjantów w Komendzie tutejszej policji.

— **Niebywała kaucja sądowa.** Sąd pokoju w Pabjanicach skazał Izraela Izraelowicza za pobicie na 6 miesięcy więzienia, przyczem jako środek zapobiegawczy wyznaczył mu kaucję w sumie 10 miljonów marek. Takiej kaucji w dziejach sądownictwa naszego dotychczas jeszcze nie notowano. (bip)

— **Z Ogniska Załogowego Przejazd 1.** Koncerty doskonałej orkiestry 18 pp. pod batutą ppor. Goldenberga ściągają do sympatycznego ogródka Ogniska Załogowego tłumy publiczności, która po całodziennej pracy, przy dźwiękach orkiestry i przy doborowej kuchni może sympatycznie i mile spędzić czas. Należy zwrócić uwagę naszej muzykalnej publiczności, że orkiestra 18 pp. jest jedną z najlepszych obecnie w naszej armji.

Dziś występy p. Marjana Pilichowskiego artysty i reżysera Teatru Żołnierskiego 18 pp. i p. Marji Rozmarynowiczowej art. dram. T. Z. 18 pp.

— **Ze „Scali".** Przedstawienia w teatrzyku „Scala" przy ul. Cegielnianej 18 — cieszą się coraz większem powodzeniem. Program bardzo urozmaicony. Dyrekcja stara się zawsze jaknajbardziej urozmaicić repertuar występów. Można też spędzić tam kilka miłych chwil.

W ostatnim programie specjalną zwraca zwraka ciekawa tresura psów przez dziewczynkę 6 letnią. Również dobrzy są Stanisławscy (rosyjski duet).

— **Mąż urządza napad na swą żonę.** W lesie zgierskim na Marję Olgę Szymańską napadł jej mąż Bolesław Szymański, wraz z jednym nieznanym jej mężczyzną i obaj pod groźbą użycia broni obrabowali ją z biżuterji i garderoby na sumę marek kilku miljonów. O powyższem poszkodowana zameldowała w policji, gdzie też skonstatowano, że Szymański jest zawodowym bandytą, poszukiwanym przez policję za kilka napadów bandyckich i ucieczkę z więzienia. Prowadzone jest śledztwo celem schwytania niebezpiecznego „ptaszka".

— **Słodki pasażer.** Na dworcu Łódź Fabryczna po przybyciu pociągu z Warszawy został zatrzymany przy wysiadaniu z wagonu Michał Gliksman, zamieszkały w Częstochowie, który miał ukryte przy sobie 14 funtów sacharyny, w pastylkach i 590 pudełek pustych. Sacharyna została skonfiskowana. bip

— **Wynik kwesty.** Z kwesty publicznej, urządzonej w dn. 9 lipca r. b. na cele oświaty robotniczej przez N. P. R. i instytucje pokrewne, osiągnięto brutto kwotę Mk. 815.445.

Po potrąceniu wydatków organizacyjnych, jak: woreczki, znaczki, szpilki, plakaty i t. p., czysty dochód wynosi Mk. 188.650.

— **Ambulatorjum dentystyczne dla dzieci.** Niebawem z inicjatywy wydziału zdrowotności publicznej przy Magistracie będzie otwarte miejskie ambulatorjum dentystyczne dla dziatwy szkół powszechnych. bip

Komunikat.

Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego „Pomoc", podaje do wiadomości członków, że w sobotę dnia 29-go lipca r. b. o godz. 7 wiecz., w lokalu przy ul. Kątnej № 2, odbędzie się

Doroczne Ogólne Zebranie

członków Towarzystwa z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydjum Zebrania,

2) Odczytanie protokułów z poprzedniego Ogólnego Zebrania,

3) Sprawozdanie kasowe, Rady Zarządu i Komisji Rewizyjnej,

4) Likwidacja Towarzystwa i wybór Likwidatorów.

Ze względu na bardzo ważne sprawy, prosimy o liczne i punktualne przybycie

ZARZĄD.

Jeszcze jedna międzynarodówka.

„Gazeta Poranna 2 grosze", wychodząca w Warszawie, w numerze z datą -go lipca zamieściła wywiad swego współpracownika z osławionym w Polsce posłem Gdykiem w sprawie 2-go kongresu międzynarodowego chrześcijańskich związków zawodowych, w którym to kongresie ów poseł brał udział, jako przedstawiciel naszej rodzimej Chadecji.

Jak się dowiadujemy z tego sprawozdania zjazd ów załatwiał dwie „bardzo ważne" sprawy: „światowy program ekonomiczny i zagadnienia sytuacji klasy robotniczej wobec światowego kryzysu ekonomicznego". Dowiadujemy się dalej z tego sprawozdania, że uchwalono jednomyślnie „światowy program ekonomiczny robotniczy". Niestety sprawozdanie nie podaje wcale istotnych zasad tego programu, te zaś kilka frazesów, sprzecznych ze sobą, pozbawionych zgoła zdrowego sensu i nie opartych ani na nauce ekonomii, ani na praktycznem, gospodarczem doświadczeniu, którego „dwugroszówka" zamieściła, rzucają bardzo niepochlebne światło na mózgi apostołów, którzy, nową ewangelję dla klasy pracującej stworzyli.

Do sprawy tego „programu" gospodarczego jeszcze powrócimy innym razem. Narazie chodzi nam o rozpatrzenie zagadnienia, w jaki sposób ma się ustosunkować narodowy ruch robotniczy do próby stworzenia nowej międzynarodówki, która wprawdzie z nazwy swojej ma być jedynie „narodową", która jednak ze względu na swój partyjny, bo chadecki charakter, posiada znamiona wybitnie polityczne, jak wybitnie polityczną jest międzynarodówka amsterdamska, będąca odpowiednikiem 2-ej międzynarodówki socjalistycznej.

Stwierdzić musimy tutaj, że wszelkie dotychczasowe próby stworzenia międzynarodowego ruchu robotniczego spełzały na niczem, nigdy bowiem nie przyświecała przywódcom ich czysta ideja solidarności, a zwłaszcza równości międzynarodowej, zawsze bowiem w każdym obozie międzynarodowym z powodu różnic i konfliktów narodowościowych przewodzi jakaś partja narodowa, która posługuje się daną międzynarodówką, jako narzędziem do swoich imperjalistycznych, czy narodowych celów.

Trzecia międzynarodowka (komunistyczna) jest niczem innem, jak powolnem narzędziem w rękach bolszewików rosyjskich, z pomocą którego przeprowadzali oni swoje plany i usiłuje przeprowadzać w dalszym ciągu.

Druga międzynarodówka, póki się nie rozleciała w ogniu wojny europejskiej, stanowiła przeważnie posłuszne narzędzie scheidemanowców niemieckich, w polityce zaś wewnętrznej germańskiego imperjum stanowiła wspaniały środek do wynaradawiania robotników polskich za pomocą szczytnych haseł Marxa.

Czem jest międzynarodówka „chrześcijańska", w której wodzą rej chadecko-niemieckie związki zawodowe, jeśli nie narzędziem politycznem w ręku słynnego dawnego „centrum" niemieckiego, które szło razem z Polakami tylko wtedy, gdy chodziło o obronę katolicyzmu, ale na Śląsku Górnym naprzykład, przeważnie germanizowało nam lud polski i wynaradawiało robotników!

Smutną rolę, jaką odegrało niemieckie duchowieństwo katolickie, pracujące wśród ludności polskiej, zwłaszcza w okresie plebiscytu na Śląsku Górnym, ogłupiając masy i odwodząc ich od głosowania za Polską, nie może budzić zaufania do wszystkich poczynań, którym kler niemiecki, bądź oddana im chadecja niemiecka, patronuje.

Śliczna i wzniosła jest myśl solidarności narodów. Jeszcze wyżej jednak stoją zasady religji Chrystusowej. Szkoda tylko, że chrystjanizm używają różni aferzyści niepotrzebnie do polityki i że zasady miłości bliźniego chce się stosować do walki gospodarczej i poziomego ubiegania się o dobra doczesne.

Słuszną i konieczną jest rzeczą praca nad wprowadzeniem etyki chrześcijańskiej do stosunków pomiędzy ludźmi i pomiędzy zawodami. Ale życie gospodarcze rządzi się prawami gospodarczemi, i nie można organizować i łączyć się dla walki o byt materjalny pod hasłami chrześcijanizmu, który zaleca ubóstwo i zmierza do zapewnienia zbawienia po śmierci.

Ale rzeczą najważniejszą jest to, że każdy naród i każde państwo posiada odmienne warunki gospodarcze i zależnie od nich kieruje swoją ekonomję narodową. Należy więc baczyć, ażeby przez nieostrożne zespolenie się z taką, czy inną międzynarodówką nie pozwolić się prowadzić na postronku jakiejś grupie sprytniejszej i przebieglejszej, która wyzyska szlachetność międzynarodowej idei dla samolubnych swoich celów.

St. Len.

Walka z chorobami wenerycznemi w Stanach Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone rozpoczęły bezwzględną, celowo zorganizowaną i prowadzoną walkę z chorobami wenerycznemi, jedną z najstraszniejszych klęsk społecznych.

Do walki z niemi powołano przed dwoma laty specjalny Komitet centralny, który podjął z jednej strony szeroką akcję propagandystyczną, przestrzegając społeczeństwo przed chorobami wenerycznemi, z drugiej zaś strony podjął się leczenia chorych. Przedewszystkiem zamknięto w całych Stanach domy publiczne, założono 427 klinik dla chorych wenerycznie i szereg stacji kwarantannowych, dla dotkniętych nieuleczalnemi temi chorobami, niebezpiecznemi dla otoczenia.

Do walki zorganizowano 60 tysięcy lekarzy, 28 tys. aptekarzy zobowiązano do odmawiania chorym wydawania leków bez polecenia lekarzy, by w ten sposób przeszkodzić szkodliwym samoleczeniom. Przeszło 19 tys. dzienników nie przyjmuje dobrowolnie ogłoszeń zachwalających takie samodzielne leczenie. Urządzono 18 tys. wykładów i 3,600 przedstawień kinowych, objaśniających grozę niebezpieczeństwa, wykładom tym przysłuchiwało się półtora miljona ludzi.

Założono wreszcie 427 klinik dla chorych wenerycznych, a przez kliniki te przeszło w onych latach 185 tysięcy chorych, 41 tys. chorych uleczono zupełnie. Chorych, którzy z jakichkolwiek powodów musieli przerwać leczenie w szpitalach odwiedzali specjalni lekarze w domu, którzy też równocześnie badali i całą rodzinę chorego.

W ten sposób Stany zwalczają tego nieubłaganego wroga ludzkości, jakim są choroby weneryczne.

Jak się Paryż zmienia.

(Kwestja mieszkaniowa.—Koszt życia. — Hotele i restauracje. —Tout passe, tout casse...).

Kwestja mieszkaniowa w Paryżu, jak i na całym świecie, jest jedną z najbardziej piekących. Mieszkań nieumeblowanych, po cenie możliwej wogóle dostać nie można, natomiast wzmaga się podaż mieszkań umeblowanych. Nieznany dawniej prawie we Francji zwyczaj wynajmowania własnego mieszkania w czasie letniego pobytu lub podróży, zaprowadzony tu przez sąsiadów z tamtej strony kanału, bardzo się rozpowszechnił. Wiele rodzin nie mających dzieci w szkołach wyjeżdża na wieś dla oszczędności na 7 do 9 miesięcy i na ten czas oddaje mieszkanie w mieście. Dnie szczęśliwe, kiedy w Paryżu można było dostać dobre mieszkanie za półtora tysiąca franków rocznie a wygodne i luksusowe za 3 do 4 tysięcy, minęły bezpowrotnie.

Ceny żywności wzrastają z każdym dniem. Mięso kosztuje od 5 do 10 frk. funt, kartofle funt 1 fr. 10 centimów, 12 marchewek franka 30, groszek franka 30 za funt, a kapusta nawet 2 fr. 30. Owoce od 1 i pół do 3 fr., chleb 55 cnt. za funt, a flaszka wody mineralnej przed wojną 30 centimów kosztująca, dziś dwa i trzy razy tyle.

Hotele i restauracje polepszyły się zmodernizowały i więcej w nich komfortu. Ale rozumie się, że zdrożały też znacznie. Kuchnia jest jeszcze zawsze wyśmienita, najlepsza w Europie, pomimo, że epikurejczycy skarżą się, że to nie to samo, co dawniej.

Wiele mieszkańców Paryża użala się na gorączkowy pośpiech, który charakteryzuje wszystko i wszystkich. Paryż zna dwa rodzaje ludzi: gorączkowo pracujących i gorączkowo goniących za przyjemnościami.



List Walentego Kurdybona.

Wielmożny Panie Rydaktorze!

Źle się dzieje w nasem Państwie
Drańźstwo piНt sy się na drańśtwie
Samolubów całe masy
Wdzirajom się na Parnasy
Moncom wode w sposób chybki,
By w nij dlo sie łowić rybki.
Że tam nad tym kroj boleje,
Ze się casym i krew leje
To i tako gorzko próba
Nie rozbroi samoluba,
Chcywość władzy i dosytu
Dziś dosingła już zenitu.
Choćby nawet przez krwi strugi
Pcho się, jucha, jedyn, drugi
Na nojwyzse kroju scebie
I jak rózne Maksy, Buble,
Chcono skartować se „hołotę"
Obiecu e góry złote,
A w swych cynach, choć tak skrzecy,
Okazuje inse rzecy;
W złotodajne grzmi orędzie,
A swe cele mo na względzie
Nikt mi tego nie zaprzecy,
Ze to bardzo smutne rzecy.
Casym nawet patryjoci
Ludzie nieroz zda się, złoci,
Kochający kraj i ludek
Z niewiadumych wprost pobódek
Wnet zminiajom swą taktykę
I walom się w politykę
Innom drogom, innym szlakiem
A mijajom lud okrakiem.
Na tyn przykłod pon Korfanty,
Downij wcale chłop galanty,
Bo sedł z ludym, i dlo ludu
Dokazywoł nieroz cudu—
Dziś, gdy na scyt władzy liźle —
Choć wi przecie co lud gryzie,
Co go boli, cego pragnie,
Choć wi, ze to nie jest jagnie,
Ino lew w krajowym tłumie,
Co praw swoich bronić umie,
Co, świadumy swoij roli,
Skrempować się nie pozwoli —
Posedł sobie un Korfanty
Mindzy możne i birbanty...
Wojtek Wojtków, Maćków, Janów
Wparadowoł mindzy panów.
I Wojteckom jesce świci,
Ale ci nie w cimię bici
Nie wierzą by z jego trudu
Dobrodziejstwa sły dlo ludu:
Nie chcom zgoła jego rządu,
Ino zguby ino sądu.
„Dumokrata rzondzić będzie"
Takie hucy wkrong oryndzie.
I zrozumioł pon Korfanty,
Że w lewicy som nie franty,
Ze to cinte dumokraty,
Co nie cedzom chcyń na raty.
Ino ryknom takim chórym,
Ino stanom takim murym,
Ze, rod nie rod, musis ciece
Stłumić w sobie pragniń hece
I, by skuńcyć z tom nawałom —
Chorongiewkę zatknońć białom..

Tu se, moi ludkowie, reśty dopowicie, bo w casie, gdy list tyn wysyłom przesilenie jesce się nie skuńcyło. Kipi ino polityćno pogawyndka mindzy dwuma Wojtkami i Józwym. Jest tą mindzy nimi, choć mnij zajenteresowany i... Car.

O tym Carze, opowim taki kawołek:

Wcoraj kumoter mój z Markowyj Woli przyleciol zdysany i ledwie zdonzył wyrzec; „Pochwalony"... zacon krztusić urywanym głosem:

— Kumotrze! wicie co się dzieje?!!

— Co? — pytom.

— Car jest w Warsiawie, w Beldwederze!!! Kumoter Jadom przyjechali z Łodzimiasta i pedzieli, ze słyseli, jak jakiś handlorz starzyznom mówił, ze jego żuna słysała, jak somsiod cytoł w gazycie, ze w Warsiawie, w Beldwederze jest Car! To pewno som niebоscyk Mikołoj — dodoł przerazony chłop.

Uspokoiłym kumotra, zapewniając go, ze cara juz nigdy nie obocy i radziłym mu cytać gazyty, a nie słuchać bajkowatych bredni kumotrów i kumosek.

Car jes w Beldwederze — wyjośniłym — ale ciek nas, ino tak sie munarchowo nazywo.

Duzo ludzi w Łodzimieście mo brzydkie przyzwycainie, a to: dłubanie w nosie, furkanie nosym przy jednoczesnym zakryncyniu nim jak korbom, i plucie na podłogi i choiniki. To som szkandalowo brzydkie wady. Idzie se na tyn przykłod gładko dziwcyca i dłubie w nosie, o mało paliców nie połomie.

Coprowda ludzie na wsi dłubiom nie ino w nosie, ale to som ludzie ciemni, majoncy do cyninio ino z markami i z bydłym. Co insze ludzie miastowe.

Przykro mi, ze jo, chłop ze wsi, musę ucyć porzondku ludzi miastowych, ale jeżli nima w mieście takigo prefesora, winc jo sie trudzić musę.

Jesce jedno nagryzmolę. Unegdany zacypił mnie na ulicy Wólcańskij jakiś pan i pyto:

— Gospodorzu, ċy som świnie bez szynek?

— Drgnąłym, ocy wybałusyłem i patrze: waryjot — myślę se, i juz miołym rejterować od niego, gdy tyn tak ciongnął dali:

— Bo widzicie w Łodzimieście ino niektórzy rzeźnicy sprzedajom szynki, a insi, jak naprzykłod rzeźnicy zjednocyni majom w sklepach ino kiełbase i inse kaszanki.

Zrozumiołym i odpedziołym unymu panu, ze świń rasy bezszynkowyj na wsi a i nigdzie na świecie nima, ino widocnie rzeźnicy, abo sami szynki schlajom, abo je walom na kupę na carnom godzinę, dlo złotych jenteresów.

— Ażeby im wszystkim jenteresy klapnyły, zaklon, podoł mi rynkę bez rynkowicke — i posedł.

Mo racyjom panisko — pomyśiołym se — chcywość ze wszyćkigo łeb wstryntny wyściбio i juści. Co lepse, to sie gdzieś zawdy zapodziwo: szynki u rzeźników, winkse jojka u bab na targu, śmitana z mlika, maślo z masła itd. Ostaje ino w sprzedaży pośledni gatonek specyjołów żołondkowych.

Tak robiom niektórzy chłopi na wsi: jak wypyndzo na jarmak krowe, abo świnie, to je oglondo na wszyćkie strony, cyby się nie dało jakigo kawołka urwać, choćby oguna, bo dobrze byłoby samymu to wsunonć, bo — myśli se — bydle abó świnie bez tego i tak za całom śtuke kupiom.

Kuńce, bo Magorzata wrzescy zeby kose klepać, bo sie colek wypogodzo, winc pójdzie się moze zytko kosić.

Cześć!

Walinty Kurdybon.

Rozmaitości.

Demokratyzacja sztuki.

Muzea sztuki i kultury w Paryżu, wychodząc z założenia, że demokracja obowiązana jest udostępnić kulturę najszerszym masom społecznym, były wolne od opłat. To też tłumy odwiedzały je nietylko cudzoziemców, ale i Paryżan. Deficyt budżetowy, zmuszający państwo do szukania źródeł dochodu — nie oszczędził i muzeów. Od 18 lipca br. na mocy ustawy muzeum pobierają 50 centów albo 1 franka za wejście (w zależności od bogactwa zbiorów). Jest to zjawisko bardzo charakterystyczne, świadczące nieskończenie dobrze o pomysłowości finansowej kraju. Dochód muzea dać mogą mały, który nie zaważy na budżecie, wynoszącym cztery i pół miljarda franków, a zasadzie demokratyzacji sztuki i kultury—stała się wielka krzywda.

Najbardziej czytana książka

Księgarze dokonali niedawno statystyki najbardziej sprzedawanych we Francji książek. Statystyka ujawniła już przed wojną, że najbardziej czytanym (czyli kupowanym) autorem był E. Zola, dziś zaś miejsce Zoli zajął Edmund Rostand. Jego „Cyrano de Bergerac" (polski przekład Konopnickiej) sprzedany został dotychczas w ilości 538,000 egz., zaś dramat „Orlę" (wprowadzony na scenę przez Sarę Bernhardt)—dosięgnął cyfry 406,000 egz. Statystyka ta jest bardzo pouczającą: Francuzi nie czytują tedy najwięcej „Sennika Egipskiego", a raczej wiersze o zabarwieniu romantycznem!

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Robotnicy popierajcie dziennik „Praca".

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK